

Mój "Skok" w PUNO

Moje wejście do grona akademickiego PUNO miało miejsce jesienią, 1990 r., kiedy na sugestię Prof. Jana Drewnowskiego skontaktowała się ze mną Alicja Iwańska z zamiarem rekrutowania mnie do wykładania na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych. Moja reakcja na tę ofertę była raczej ambiwalentna. Z jednej strony, po wielu latach pracy w środowisku czysto angielskim i będąc na progu przejścia na emeryturę z London School of Economics, bardzo mnie pociągała okazja wejścia w świat polskiej nauki. Z drugiej jednak strony, prospekt wykładania po polsku przy braku takowego doświadczenia i niezajomości polskiej terminologii, napawała mnie wątpliwością. W końcu, pokusa jednak przemogła!

To, że moje pierwsze kroki na wykładach nie były zbyt chwiejne, zawdzięczam w dużej mierze Alicji Iwańskiej, która pełniła funkcję prodziekana, a w praktyce kierowała wydziałem. Była to osoba obdarzona niezwykłą energią i pomysłowością, zawsze pełna projektów i planów na przyszłość. Współpraca z nią była inspirująca i pouczająca. Ówczesny dziekan Wydziału, prof. Jerzy Gawenda był nam bardzo pomocny, gdy ku temu zachodziła potrzeba, ale na ogół dawał nam pełną swobodę działania.

Zakres wykładów był szeroki i dotyczył oprócz różnych aspektów polityki socjalnej, dotyczących takich gałęzi jak ubezpieczenia, służby zdrowia, pracy, przestępczości, także szerszych aspektów społecznych, takich jak np. kwestia redefinicji więzi kulturowych, państwowych, społecznych i osobistych.

W maju 1993 roku, w związku z zaproszeniem grupy profesorów PUNO przez Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu do udziału w seminarium na temat emigracji jako zjawiska historycznego i społecznego, miałam niezwykle przeżyte bycie w Polsce po raz pierwszy w życiu.

Jako promotor i egzaminator prac doktoranckich miałam okazję zapoznania się z szeregiem ciekawych i wartościowych prac. Jeden taki egzamin pozostaje w mojej pamięci ze względu na jego bardzo nietypowy charakter. Kandydatem, którego promotorem byłam ja, był Anglik, ksiądz katolicki, mnich franciszkanin, Michael Seed, doradca kardynała do spraw ekumenicznych. Miał on już wprawdzie doktorat z teologii, ale ze względu na jego stałe kontakty z klerem protestanckim, chodziło mu o to, żeby móc się wykazać doktoratem świeckim. Ponieważ miał już wcześniejsze kontakty z PUNO, zwrócił się do nas o pomoc.

Praca była pisana po angielsku na temat stosunku protestantów fundamentalistów do głoszenia Ewangelii. Ja zostałam promotorem, bo nikt inny nie chciał się podjąć tego zadania, a poza tym moje powiązania z różnymi angielskimi instytucjami katolickimi dały mi pewne podstawy teologiczne jako dodatek do aspektów sociologicznych tej pracy. Prawdziwe wyzwanie nastąpiło z momentem wyboru egzaminatora. Nie było nikogo bardziej odpowiedniego jak ks. Mirewicz, jezuita, ale ks. Mirewicz był już bardzo chory i miał trudności nie tylko z chodzeniem, ale także i z mówieniem. Pojechaliśmy więc pod przewo-

dnictwem prof. Gawendy do domu księży Jezuitów na Walm Lane. Ks. Mirewicz przywieziono z jego sypialni na dół i egzamin odbywał się w ten sposób, że pytania ks. Mirewicza do kandydata po polsku ja tłumaczyłam mu na angielski, a jego angielskie odpowiedzi tłumaczyłam na polski. Biorąc pod uwagę te okoliczności, egzamin był dokładnym sprawdzianem racjonalności tezy i jej podstaw. Niemniej, było to trochę niesamowite wydarzenie i wzruszające doświadczenie.

Nawiasem mówiąc, nie przypuszczam, żeby PUNO mogło przypisywać sobie nawet część chwały za późniejsze osiągnięcia Ks. Seeda, który uzyskał dużą renomę z racji nawrócenia na katolicyzm szeregu znanych osobistości, z Tony Blairem i Ann Widdecombe na czele!

Śmierć Alicji Iwańskiej w 1996 roku była ogromną stratą dla PUNO, a zwłaszcza dla Wydziału Nauk Społecznych. Na prośbę prof. Gawendy zastąpiłam ją jako prodziekan i chociaż przez następnych kilka lat Wydział dalej funkcjonował, to już nie było to samo.

Patrząc wstecz na tych 19 lat mego związku z PUNO nasuwają się następne refleksje. Pierwsza z nich to stopień mego osobistego i naukowego wzbogacenia, które zawdzięczam spotkaniom z tylu wielkimi i wartościowymi osobami.

Na inną refleksję składa się wymiar strat. Za moich czasów, poprzednikami obecnego Rektora byli profesorowie Mieczysław Sas Skowroński, Józef Biłiński, Jan Drewnowski i Zdzisław Wałaszewski. Wszyscy już nie żyją. Zmarło też sporo moich kolegów: Zbyszek Gąsiewicz, Mietek Paszkiewicz, Kazimiera Domaniewska-Sobczak, Staś Wąsik, Jerzy Udowiczenko.

Co do moich refleksji dotyczących przyszłości, to tak, jak w przeszłości PUNO wykazało sporo umiejętności do adaptacji przy zmiennych warunkach, dziś są podstawy do oczekiwania podobnej postawy na przyszłość.

Już podjęte kroki w stwarzaniu nowych struktur dydaktycznych w postaci specjalnych instytutów i Uniwersytetu Trzeciego Wieku, jak również nawiązanie ściślejszych kontaktów z szeregiem instytucji akademickich w Polsce, są tego dowodem. Szczególnie pozytywny jest wzrost udziału w pracy dydaktycznej PUNO profesorów z kraju, jak również „angielskich Polaków”

Jestem rada, że gdy mój czas, w tym także czas w PUNO dobiega kresu, na podstawie wspomnianych oznak dynamizmu i innowacji, mogę z optymizmem patrzeć w przyszłość.